Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze z przesyłką	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11 — Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.855

Nr. 98. Sroda dnia 30 Kwietnia 1924 r. Rok XXXI.

W dniu wprowadzenia złotego.

Po szybkiej akcji ministra Grabskiego staje się dziś złoty polski walutą realną. Więcej nawet: gdyby zamierzenia twórców Banku Polskiego udały się w zupełności, mielibyśmy w Polsce walutę najsilniejszą z walut europejskich, walutę, z którą chyba dolar mógłby konkurować. Bo wszak we wszystkich dziś ekonomicznie najsilniej stojących państwach waluta stoi poniżej parytetu złota. Dla przeglądu podaję przeciętny stosunek wartości banknotów do złota, zestawiony na podstawie notowań z ostatnich dni giełdy warszawskiej, giełdy zurychskiej, do której najczęściej stosowała się giełda nasza, i giełdy wiedeńskiej, która dziś, po katastrofie finansowej Berlina, poczęła odgrywać pierwszorzędną rolę w stosunku do Polski, Rumunji, do państw „sukcesyjnych“ i państw bałkańskich.

Notowania warszawskie w tysiącach marek:		Stosunek do złota:
Dolar	9.300	0.99
Funt szterling	41.100	0.90
Frank francuski	605	0.34
Frank belgijski	510	0.29
Frank szwajcarski	1.650	0.92
Lir	415	0.23
Korona czeska	275	0.15
Gulden holenderski	3.480	0.90

Widać z tego zestawienia, że nawet Szwajcarja nie uniknęła spadku waluty, zaś dysażjo w Hiszpanji dosięga nieomal 30%.

Jeżeli jednak tak jest w państwach, które kryzysu finansowego właściwie nie przechodziły, które gospodarkę mają zdawna ustaloną, przez które wojna nie przeszła i którym wojna nie grozi, które — last but not least, a nawet bodaj czy nie most important — mają zaufanie społeczeństwa własnego i ewentualnie kapitałów zagranicznych, to grozi to i nam, choćby najostrożniej Bank Polski politykę dewizową prowadził. Powodów potemu jest bowiem u nas więcej niż gdziekolwiek. System gospodarki musimy odbudowywać i przebudowywać na nowych zasadach. Przez kraj przechodziły wojny. Nowa wojna — ufajmy — nie grozi; niemniej granice nasze są mniej pewne niż choćby Czechosłowacji. Dotychczasowa chwiejna i osylująca w różne strony polityka nie mogła Europy natchnąć zaufaniem i poważaniem, a wrogów mamy więcej niż ktokolwiek. Zaufanie społeczeństwa datuje się od niedawna. Budżet zrównoważony jest też od niedawna. Wreszcie dochodzi stosunek do nas wielkiej finansjery, związanej z anonimowem mocarstwem. Te wszystkie trudności zmuszać muszą do nadzwyczaj ostrożnego i obmyślonego postępowania.

Do tego dochodzą warunki specjalne. Bo pewien wzrost drożyzny jest u nas jeszcze nieunikniony. Rolnictwo ma przednówek, co w krajach rolniczych, jak my, specjalne ma znaczenie. Przemysł i handel mają anormalnie wysokie dyskonto prywatne (do 10% miesięcznie), więc szalenie drogi i utrudniony kredyt krótkoterminowy, a długoterminowego wogóle niema. Nie wiadomo, jak zanotuje zagranica naszego złotego. Na tle zaś tych i innych powodów wystąpią znów elementy grające na baissę. Trzeba zdać sobie z tego sprawę dlatego, żeby taki nieunikniony spadek nie wzbudził popłochu i paniki, żeby znów nie nadszarpnął zaufania społeczeństwa, żeby to, co stać się musi, nie przerodziło się w nową spekulację giełdową i jej konsekwencje.

Co w tej sytuacji należy czynić?

W pierwszym rzędzie **nie wolno nam dopuścić do nowej inflacji,** musimy więc trzymać ilość pieniądza w należytych granicach, t. j. zrównoważyć stale nasz budżet. Osiąga się to zazwyczaj przez podatki, przez oszczędność, przez pożyczki.

Zdaje się, że p. Grabski liczy przedewszystkiem na podatki. Rzeczywiście nasze obciążenie na głowę jest małe w stosunku do zagranicy. Niestety jednak i nasza zdolność płatnicza jest też — po części z naszej, po części nie z naszej winy — niezmiernie mała. **Stoimy nieomal na granicy dopuszczalnej nawet na krótki dystans, poza którą nie będzie można płacić,** poprostu dlatego, że nie będzie można. Hilton Young zalecał raczej możliwą oszczędność — i tu widzimy u rządu pewien oportunizm, a w Sejmie podnoszenie pozycyj budżetowych nieomal bez protestów rządu. Nasze wydatki są prawie dwukrotnie większe niż maximum podane w sprawozdaniu p. Younga. Pożyczki konieczne dla przeprowadzenia państwowych inwestycyj zależą od zaufania do nas, co znów się wiąże ze zrównoważeniem budżetu; bilansu

Otwarcie IV Targów poznańskich.

IV. Targ poznański, który ma trwać do 4 maja otwarto w dniu 27 b. m. przy udziale Prezydenta Rzpltej, premiera i reprezentantów najwyż. władz cywilnych i wojskowych. Około godz. 10.55 udał się p. Prezydent w otoczeniu swej świty do hali wieży górnośląskiej, gdzie powitał go p. prezydent Poznania. Po jego przemówieniu dokonał p. Prezydent Rzpltej otwarcia „Targu“, poczem nastąpiło zwiedzanie poszczególnych pawilonów koło wieży i na placu Drweskiego. Przed pawilonem na tym placu zareprezentowano p. Prezydentowi stojący tam pierwszy wóz tramwajowy, **zbudowany polskiemi siłami i z polskiego materjału.**

Po zwiedzeniu Targu podejmowano p. Prezydenta śniadaniem na ratuszu. Podczas śniadania wygłosili m. in. mowy p. premier i p. Prezydent Rzpltej. P. Grabski w mowie swej podkreślił doniosłą rolę, jaką odegrała Wielkopolska w dziele ofiarności na rzecz dobra publicznego. Dzięki temu, że przykładem swoim potrafiła pociągnąć inne dzielnice, w ciągu kilku zaledwie miesięcy opanowaliśmy zmorę trapiącej nas bez-ilności.

MOWA P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Następnie zabrał głos p. Prezydent Rzpltej. „Na dawnych sztandarach naszych, w hasłach naszych przodków — mówił prezydent — było wypisane: **wolność, całość i niepodległość.** Ta środkowa całość jest jednym z najniezbędniejszych warunków istnienia Polski jako wielkiego mocarstwa, bo Polska może istnieć tylko jako wielkie mocarstwo. Aby mogła istnieć jako wielkie mocarstwo, musi mieć połączenie wszystkich ziem Polski. Dzięki wojnie powszechnej i wysiłkom naszych ojców i naszym własnym, które wyraziły się też w powstaniu wielkopolskiem, osiągnęliśmy wielce z tego, co się nam należało. Ale trzeba **powiedzieć, że to jeszcze nie wszystko, że jeszcze nie wszystkie ziemie Polski, nie wszystkie nieodzowne dla pełni naszego życia ośrodki są zespolone z macierzą.**

Musimy myśleć również o tem, aby stać się bardzo **silnymi pod względem wojskowym. Wielkie znaczenie sanacji skarbu wyraża się w tem, że ona pozwoli nam zabrać silniej głos we wszystkich zatargach na terenie międzynarodowym** Dopókiśmy byli uważani za organizm chory, dopóty głos polski nie mógł dźwięczeć tak twardo i dumnie, jak tego wymaga nasza godność państwowa. Dopiero dziś nadchodzi ta chwila, kiedy dzięki sanacji skarbu **będziemy mogli postawić naszą obronę wojskową na takiej stopie, aby nikt nie śmiał sięgnąć nie tylko po ziemie polskie, ale i uszczuplać praw naszych wewnątrz.**

Mowę swoją zakończył p. Prezydent toastem na pomyślność Wielkopolski i Poznania.

Po śniadaniu prezydent udał się **do Ławicy, gdzie w budynkach III. p. lotniczego odbyło się poświęcenie I. polskiej fabryki samolotów pod firmą: „Samolot“.**

handlowego, z podniesieniem autorytetu i z wyrównaniem nieporozumień z sąsiadami choćby za cenę drobnych ustępstw.

Dodam, że w całokształcie tej akcji rząd musi być silny i twardy, twardszy niż kiedykolwiek. Każda jego słabość, każda chwiejność może grozić porażką, a nawet klęską ekonomiczną, do której dopuścić bezwzględnie nie możemy. Popierać go w tej akcji musimy ze wszystkich sił.

To wszystko stanowi podłoże, na którem wznieść się musi nasza gospodarka finansowa. Gdy warunki te będą spełnione, można ufać, że złoty nie podzieli losu marki. Nie znaczy to, aby utrzymał się al pari. Śmiem przypuszczać, że kurs złotego papierowego stać będzie poniżej kursu franka w złocie i złotego w złocie. Dzieje się to we wszystkich, nawet najlepiej sytuowanych finansowo państwach Europy, dzieje się to z marką rentową w Niemczech i nie należy się łudzić, że nie stanie się i u nas. Pewien spadek waluty być musi: chodzi o to, aby spadek ten był możliwie niewielki i aby zatrzymał się na pewnym, możliwie wysokim poziomie. Jeżeli złoty będzie wart 90, czy nawet 80 groszy złotych, to i tak będziemy mieć jedną z najsilniejszych walut w Europie. Byle tylko stanął, byle nie spadał dalej. Resztę wyrówna się z czasem i wystarczy, gdy do zupełnej równowagi powrócimy wraz z resztą Europy.

I jeszcze jedno: Czy prawnie ustalona emisja złotych, wystarczy dla gospodarczych potrzeb wielkiego bądź co bądź społeczeństwa? Sądzę, że raczej nie, zwłaszcza, że restytuowanie kredytu długoterminowego jest identyczne z wycofaniem znacznej części kapitału z szybkiego obiegu. Sądzę, że zatem (niezależnie od przyciągania kapitałów zagranicznych) zajdzie potrzeba zwiększenia emisji. Jeżeli zaś nie ma się to stać powodem nowej inflacji, to ta nowa emisja będzie musiała też być należycie zabezpieczona, t. j. zajdzie potrzeba podniesienia kapitału zakładowego Banku Polskiego. Czy społeczeństwo tę nową subskrypcję pokryje? Zależy to znów od odpowiedniej polityki skarbowej: od niezwiększenia ciężarów, raczej od wprowadzenia oszczędności, od należytego rozwiązania poprzednio poruszonych spraw. Sądzę też, że w bardzo prosty sposób mógłby rząd już dziś „wykonać drugą emisję", któraby zwiększyła kapitał zakładowy, a więc i dopuszczalną ilość biletów bankowych o jedną trzecią: poprostu nie zwracać subskrybowanej nadwyżki 14%, ale uznać ją i dodać drugie tyle — zastrzeżone dla rządu.

Prócz tego zaś i poczęści w konsekwencji braku środków obiegowych wyłania się konieczność zwiększenia wytwórczości przy niezwiększonych kosztach produkcji. Nie twierdzę, że w tym celu trzeba pójść drogą najmniejszego oporu, którą poszły Niemcy, gdzie robotnik pracuje po dziesięć i jedenaście godzin, a pobiera często mniej niż połowę przedwojennej płacy. Można pójść drogą inną, któraby nie uszczupliła słusznych praw i zdobyczy robotnika. Znalezieniem jej zajmować się będzie najbliższa Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji.

Zadanie sanacji skarbu przedstawia jeszcze wiele zagadnień i nie można twierdzić, że już jest ukończone. Czeka nas jeszcze wiele trudności i być może jedno i drugie niepowodzenie. O tem powinniśmy wiedzieć i to nie powinno nas bynajmniej zniechęcać. Dzieło ostatnich miesięcy — nasze własne dzieło — jest świetnym początkiem i najlepszą wróżbą. Należy ufać sobie nadal, przetrwać i wytrwać.

St. Bryła.

Otwarcie Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Wypadkiem dnia, co zresztą jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, jest otwarcie Banku Polskiego, dokonane w sposób niezwykle uroczysty. Rzecz charakterystyczna, która oby była dobrym prognostykiem, że uroczystość sama odbyła się ściśle według zegarka. Punktualność, z którą premjer Grabski rozpoczął akt uroczystości, jest wzruszająca.

Warszawa, 28 kwietnia. PAT. Dzisiejszą uroczystość otwarcia Banku Polskiego poprzedziło nabożeństwo w kościele katedralnym, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu z premjerem Grabskim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, oraz korpus dyplomatyczny. Mszę św. celebrował ks. kard. Kakowski w asystencji kapituły. Bezpośrednio po nabożeństwie udali się uczestnicy uroczystości do gmachu Banku Polskiego.

Pierwszy przemawiał premjer Grabski.

MOWA PREMJERA.

Przystępujemy do aktu, który ma być moralnym związkiem między państwem i społeczeństwem z jednej strony, a nową walutą polską, złotym polskim z drugiej strony. Dla związku tego cały naród przygotował trwałe fundamenty, uposażenie waluty i skarbu narodowego. Przyszła chwila, że ten skarb łącznie z działaniami rządu dał dostateczną podstawę, abyśmy przyszli do przekonania, że nareszcie ten związek państwa i społeczeństwa z walutą powinien nastąpić. Nie żałujemy poprzedniczki, dawnej naszej waluty. Nie my ją sobie upatrzyliśmy i obraliśmy. Narzucono nam ją. Przez cały czas trwania waluty, marki polskiej, nawet nie próbowaliśmy dać jej podstawy legalnej. I dziś nie dziwimy się, że ta dawna waluta nie mogła wprowadzić tych dobrodziejstw w całe społeczeństwo, jakich się od nowej waluty spodziewamy. Nową uposażyliśmy w silne fundamenty materjalne. Ale na to aby ona uczyniła zadość naszym nadziejom, musimy jej dać również i moralne warunki bytu, inne niż te, jakie dawaliśmy dotychczasowej walucie. Zawiodła nas ta dawna waluta nie tylko dla tego, że materjał, podstaw jej nie dawaliśmy, że podstaw prawnych jej odmawialiśmy, ale również dlatego, że nie umieliśmy postępować tak, jak postępować należy wobec takiej waluty na to, aby ona spełniła swoje zadanie, nie szanowaliśmy jej. Chciepolskie, powołując do życia w roku 1924 Bank liśmy, aby ona za nas zrobiła wysiłek. Wtedy, kiedy przychodziło nam na myśl stwarzać źródła nowych dochodów bez przyczynienia się przez nas samych — w sposób sztuczny i pozorny, wymagaliśmy od niej więcej, niż każda godziwa waluta jest w stanie dać społeczeństwu i dlatego musiała ona nas zawodzić.

Nowa waluta na to, aby spełniła swoje zadanie, musi być przez nas mocno ufundowana, ale musi być i szanowana. Nie wolno nam od niej wymagać tego, czego waluta nie może dać społeczeństwu, nie wolno od niej wymagać bogactw, bo bogactwo daje tylko praca ludzka. Nie ona będzie nas wyręczała, jeżeli za mało pracować będziemy. A więc powiedzmy sobie, że ta nowa waluta tylko jednemu żądaniu służyć będzie, równej mierze wartości, nie tworzeniu nowych wartości, które byłyby pozorne, a tylko mierze wartości. —

Jeżeli nas nie stać było na ten wysiłek moralny w pierwszych naszych latach, to objaśnia się to tem, że byliśmy zbyt młodymi, i ten nasz stosunek do waluty był zbyt młody. Grzeszyliśmy tymi wszystkimi brakami, jakie w młodości są dopuszczalne. Dziś jednak społeczeństwo nasze, państwo nasze musi być dojrzałe, bo nie wolno być zbyt długo młodym pośród dojrzałych społeczeństw. Zwątpiono już, czy potrafimy być dojrzałymi. Mamy walutę mocno ufundowaną materjalnie. Musimy się zdobyć na całą siłę moralną, jaką dojrzałość daje, a wtenczas możemy być przeświadczeni, że ona spełni zadanie, które na niej leży, abyśmy mogli z całym spokojem oprzeć nasz byt na pracy i w tej pracy widzieć sprawiedliwą miarę i drogę wzmocnienia. Za chwilę właśnie ma się odbyć ten akt naszego związku trwałego, silnego, z tą nową walutą. Do tego aktu wzywam, abyśmy odnieśli się z całą powagą, z całem skupieniem, z jakiem powinni przystąpić wszyscy dojrzali mężowie do związku, opartego na podstawach moralnych, postanowieniem wytrwania w pełnieniu wszystkich obowiązków, jakie z takiego aktu wypływają. (Oklaski).

Po ukończeniu przemówienia podszedł do ściany, znajdującej się tuż za stołem prezydjalnym i odsłonił pociągnięciem taśmy, znajdującą się w górze dużą marmurową tablicę z napisem: państwo Polski, jako ostoję ładu pieniężnego kraju i jako wyraz duchowej łączności z przedwiekową instytucją tejże nazwy, wyraża wdzięczność tym licznym obywatelom, którzy nie szczędzili ofiar na skarb narodowy". Po odsłonięciu tablicy przemówił dyrektor Banku Polskiego, Mieczkowski. Ostatnie przemówienie, imieniem zrzeszenia pracowników byłej P. K. K. P. wygłosił p. Madej. Uroczystość zakończył chór odśpiewaniem pieśni: „Czas do pracy czas", poczem dyr. Mieczkowski podziękował za udział w uroczystości i wezwał cały personal Banku do pracy, która rozpoczęła się o godz. 10.30 rano.

Warszawa. (Telef. wł.) Po uroczystości pracownicy ruszyli zaraz do pracy. Po akcie uroczystości o godz. 10, główny kasjer Dr Wincenty Taborski otworzył skarbiec, z którego wywieziono pierwsze złoto. Przywieziono je do kasy numer 1, gdzie kasjer H. Głogowski zaczął operacje bankowe, t. j. za marki wypuszczał pierwsze złote. Pierwszymi osobami, które otrzymały z Banku Polskiego nowe pieniądze, była p. prezesowa Karpińska, reprezentant „Kurjera Warszawskiego" p. Żyglarski, korespondent naszego dziennika p. H. Wierzyński, przedstawiciel „Kurjera Czerwonego p. Lasota, korespondent „Daily Express p. Sokołow, a następnie urzędnicy.

Ustawa o ochronie lokatorów obowiązuje od 1 czerwca.

Warszawa. (AW) Wobec niepodpisania przez Prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzenia wykonawczego ustawy o ochronie lokatorów, wejdzie ona w życie w myśl brzmienia ustawy dopiero 1 czerwca r. b.

Energiczne tępienie band.

Łuck. (AW) Z niezwykłą energją prowadzone są dochodzenia w sprawie band na kresach. Do liczby 10-ciu aresztowanych bandytów przybyło 32 nowych, aresztowanych w różnych miejscowościach Wołynia. Spodziewany jest przyjazd ministra spraw wojskowych, z którego przybyciem wiąże się projekt militaryzacji policji na kresach. Ostatnie aresztowania przyniosły niezwykle sensacyjny materjał.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

Wiedeń. (PAT). Według dotychczasowych dyspozycyj, rokowania polsko-niemieckie rozpoczną się w środę 30 kwietnia w apartamentach Burgu, oddanych na ten cel przez rząd austrjacki. Przewodniczył będzie za zgodą obu stron prof. Jerzy Kaeckenbeck, prezes górnośląskiego trybunału rozjemczego. Przedmiotem rokowań ma być, jak wiadomo, interpretacja art. 3, 4, 15 traktatu z 28 czerwca 1919 roku, zawartego przez Polskę z mocarstwami sprzymierzonemi.

KONIECZNOŚĆ WIZ FRAN. NA PASZPORTACH

Warszawa. (Telef. wł.) Konsulat polski w Strasburgu zwraca uwagę robotników, udających się do Alzacji na roboty, ażeby zaopatrywali się w wizy francuskie na paszportach.

Władze francuskie bowiem nie będą tolerowały takiego uchybienia wobec obowiązujących przepisów.

SOBÓR WATYKAŃSKI W 1925 R.

Rzym. (PAT. WBK) „Tribuna" donosi, że Kongregacja soboru postanowiła definitywnie, aby przerwany w roku 1869 sobór kościelny (watykański) był z powrotem otwarty w r. 1925.

ODROCZENIE KONFERENCJI SOW.-ANG.

Paryż. (PAT) Londyński sprawozdawca „Tempsa" donosi, że konferencja angielsko-rosyjska została odroczona i zbierze się ponownie, gdy będzie gotowe sprawozdanie komisji, której poruczono sprawy w związku z układami. Uważają za prawdopodobne, że prace wspomnianej komisji potrwają przez kilka miesięcy.

SZKOCJA IDZIE ZA PRZYKŁADEM IRLANDJI.

Londyn. (AW) Dzienniki donoszą, że w Glasgowie odbyła się wczoraj konferencja, na której omawiano niezależność Szkocji. W uchwalonej rezolucji domagano się niezawisłości parlamentu szkockiego i pełnomocnictwa dla wewnętrznego politycznego ustawodawstwa. Szkockich członków angielskiej Izby gmin wezwano do wniesienia projektu ustawy o udzielenie Szkocji autonomji.

Z dnia politycznego.

O los Polaków-katolików na Litwie.

W odpowiedzi na interpelację posłów prawicy w sprawie prześladowania polskich katolików przez władze kościelne litewskie, udzielił min. W. R. i O. P. następujących wyjaśnień:

Skutkiem powstania Polski i Litwy trzy djecezje zostały podzielone między obydwa państwa: jedna trzecia część djecezji sejneńskiej przypadła Litwie, zarządzana przez ks. Biskupa Karasia; resztą administruje ks. Biskup Jałbrzykowski, rezydujący w Łomży. Z djecezji wileńskiej 40 parafij przypadło Litwie: zarządza niemi ks. Kuchta z ramienia Biskupa wileńskiego. Wreszcie na terytorjum Polski znajduje się 12 parafij z djecezji kowieńskiej, które podlegają w dalszym ciągu władzy biskupa kowieńskiego, ks. Karewicza. Odnośnie do tych spraw przyrzekł p. Minister imieniem rządu dołożyć wszystkich starań, by „uniemożliwić szowinizmowi litewskiemu, działającemu pod osłoną puryzdykcji kościelnej, dostęp do ziem polskich".

Z naszej strony podajemy, że restrykcja p. Ministra odnosi się wyłącznie do owych 14 parafij, leżących w powiecie bracławskim, a podległych biskupowi kowieńskiemu. Należy jednak pomyśleć o zabezpieczeniu praw dla tej ludności polskiej, która jest rozrzucona mniejszemi grupami po djecezji kowieńskiej, n. p. w samem Kownie, a która jest wystawiona na systematyczną litwinizację przez Kościół! To jednak p. Minister w swej odpowiedzi pominął milczeniem.

Reforma rolna w Rumunji.

Min. spraw zagran. w odpowiedzii na interpelację posła Bigońskiego (Ch. D.) o reformę rolną w Rumunji wyjaśnia, że Rumunja stosuje istotnie reformę rolną, która wywłaszcza wielką własność ponad 100 ha, a własność obcych obywateli nawet bez zostawiania 100 ha, co oczywiście w pierwszym rzędzie dotyczy obywateli polskich. Ministerstwo wobec takiego brzmienia ustawy jest bezsilne. Jedynie angielscy i francuscy obywatele cieszą się pewnymi przywilejami u rządu rumuńskiego, a to z racji, że ich rządy odnośne uzyskały pewne koncesje w Rumunji z okazji podpisania traktatu w r. 1920. Natomiast Polska, nie mając, w ręku takiego atutu, broni polskich obywateli jedynie na podstawie klauzul traktatu Rumunji z głównemi mocarstwami, które b. obywatelom państwa rosyjskiego zapewniają zachowanie ich dóbr nieruchomych bez względu na to, jakie później obywatelstwo przyjęli.

Ch. D. a wybory gminne na G. Śląsku.

W ciągu roku bieżącego odbędą się wybory do rad gminych w Katowicach, Tarnowskich Górach, Zorach i ewentualnie w Wodzisławiu. Przed miesiącem zawiązał się w Katowicach międzypartyjny Komitet przedwyborczy, zwołany z inicjatywy Głównego Zarządu Chrześć. Dem., w skład którego weszli pierwotnie przedstawiciele Chrześć. Demokracji, Z. L. N., N. P. R. i P. P. S. Po przeprowadzeniu wstępnych pertraktacyj delegaci **P. P. S. oświadczyli, że złączą się z Niemcami**, gdyż ze względów na stanowisko innych partyj narodowych, zajęte podczas ostatnich strajków na Śląsku, **nie mogą tworzyć razem z partjami narodowemi wspólnego bloku narodowego**, czyli t. zw. tutaj jednolitego frontu polskiego. Znamienny ten fakt i z góry przewidziane stanowisko socjalistów polskich nie wpłynie mimo to na rezultat przedsięwziętej akcji, rozchodzi się bowiem tylko o należyte skonsolidowanie trzech wyżej wymienionych stronnictw i ich zasadnicze porozumienie co do podziału mandatów, reszta spraw formalnych nie będzie nastręczać żadnych trudności.

Międzypartyjny komitet wybiera każdorazowo innego przewodniczącego podczas obrad, obowiązki zaś sekretarza tego komitetu pełni tymczasowo p. Rudolf Tarczyński, sekretarz generalny Ch. Dem. Ponadto międzypartyjny komitet zaprosił do współpracy siedmiu członków z Kom. Obrony Kresów Zachodnich, jako przedstawicieli rozmaitych tamtejszych organizacyj i stowarzyszeń polskich. Jak widzimy z powyższego, polski duch narodowy zdaje sobie jasno sprawę z sytuacji na Śląsku, a Chrz. Demokracja, ujawniająca w ostatnim czasie niezwykłą ruchliwość i inicjatywę, zajęła stanowisko dominujące.

Lwowska politechnika o Sodalicji Marjańskiej.

Tworzy się obecnie we Lwowie akademicka sodalicja Marjańska. Ma ona skupiać słuchaczów Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki. Rzecz byłaby poszła gładko, jak poszła już gdzieindziej, w Krakowie, Warszawie, Poznaniu i t. d., gdyby nie dziwne stanowisko senatu Politechniki. Senat ten bowiem zapytany w tej sprawie o opinję przez Rektorat Uniwersytetu przesłał odpowiedź, którą w dosłownem brzmieniu podajemy:

„L. 779/24. Do Rektoratu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Załatwiając pismo z dnia 19 lutego b. r. L. 2.385/24 o wydanie opinji o statucie „Sodalicji Marjańskiej Akademików", **Senat politechniki** w dniu 29 lutego 1924 **uchwalił sprzeciwić się zatwierdzeniu statutu, który przedstawia się jak reguła jakiegoś zakonnego zgromadzenia lub seminarjum duchownego, a nie stowarzyszenia młodzieży akademickiej.**

W statucie pomieszane są rzeczy realne, które statut każdy winien zawierać, ze sprawami kultu religijnego, religijnych praktyk i mistycznych dążeń (§ 1, 2, 4, 5, 11, 13, 15, 18, 19, 22, 28), **wprowadzona wszechwładna osoba ks. Moderatora** (§ 3, 29, 32, 36a, 46, 60). Tendencję tak dobitnie dominującą w statucie, wkraczania w dziedzinę życia religijnego, będącego zakresem działania Kościoła, **wprowadzania w życie młodzieży przesadnych praktyk religijnych, mistycznych zagłębiań się w nich**, może odpowiednich dla studentów teologji, ale dalekich od codziennych obowiązków naukowych studenta w szkole akademickiej, **odrywających jego myśl od celów studjów uniwersyteckich**, to wszystko uważa Senat za niepożądane dla młodzieży i dlatego jest przeciwny istnieniu tego rodzaju stowarzyszeń akademickich wogóle, a w szczególności na Politechnice. Fabiański mp. Rektor Politechniki".

Niesłychane to w treści orzeczenie senatu (czy tylko p. Rektora) Politechniki wykazuje zupełną ignorancję ustroju i charakteru sodalicji Marjańskiej. Istnieje przecież na terenie państwa polskiego kilkaset rozmaitych sodalicyj, których członkowie — w liczbie ponad 100 tys. —rekrutują się z młodzieży kształcącej się, ze starszych osób pochodzących z warstw średnich inteligencji; wśród nich wiele osobistości zajmujących pierwsze stanowiska w życiu publicznem. Skutkiem tego zasady organizacyjne Sodalicji tak się rozpowszechniły u nas, i wszędzie znalazły uznanie, że przerażony senat Politechniki jest tylko jedynym chyba unikatem wśród naszych władz szkolnych. Ani „wszechwładza" ks. Moderatora, ani praktyki religijne nie wydają się czemś nadzwyczajnem. A owszem uchodzą słusznie za doskonały środek wychowawczy młodzieży w jej najniebezpieczniejszym okresie i nie dziwią nikogo, tem więcej, że są kontynuacją tych praktyk, do których młodzież się w gimnazjum przyzwyczaiła.

A już nie do pojęcia jest to, co Senat chce powiedzieć przez zarzut, że owe praktyki religijne są nieodpowiednie dla słuchacza Politechniki, ponieważ **„odrywają jego myśl od celów studjów uniwersyteckich"**. Konsekwentnie bowiem snując myśl w tym zarzucie wyrażoną, należałoby młodzieży akademickiej zakazać i organizacji sportowych, samopomocowych i t. p., jako również „odrywających" jej myśl od studjów uniwersyteckich. Chyba, że senat specjalny nacisk położył tu na wyraz „cel", uważając że cel praktyk religijnych i życia religijnego kłóci się z celem studjów technicznych. Byłby to jedyny chyba w dziejach naszego wyższego szkolnictwa wypadek uprawiania ateizmu przez senat akademicki. Jest to jednak tylko nasze przypuszczenie, któremu nie chcemy nadawać formy pewności.

Faktem natomiast jest, że jedna władza akademicka odrzuca współpracę katolickiej organizacji, nie przytaczając na swoje usprawiedliwienie jednego poważnego powodu. Podając to do publicznej wiadomości, chcemy się zapytać katolickich naszych kół, czy pozwolą na to, by bezduszny biurokratyzm miał uniemożliwiać młodzieży organizowanie się w stowarzyszeniach, które tylko **moralne dobra mają na celu?**

Z teatru im. Słowackiego.

„Medea" Eurypidesa, przekł. Kasprowicza.

Reprezentacja „Medei" eurypidesowej w inscenizacji i reżyserji pani Wysockiej, ukazana w te polskie djonizje, na przesileniu wiosennem, jest jedną z najbardziej udałych prób wskrzeszenia antyku w ramach dzisiejszego teatru. Próby te, wiadomo, nie dają zwykle artystycznych rezultatów. Dramat starożytny, który wyszedł z muzyki i kultu religijnego, a kształtował się w wymiarach amfiteatru Djonizosa, dusi się dziś w budynku, wyrosłym z potrzeb włoskiej opery 17-go wieku, adaptowanym potem dla złudzeń możliwie realistycznych. Długo jeszcze przyjdzie czekać, zanim współczesne wysiłki reformatorskie wyzwolą scenę z oków parteru, lóż i kulis, t. zn. stworzą przynajmniej scenę obojętną, którąby służyła zarówno dramatowi nowożytnemu, jak antykowi, Szekspirowi, jak wreszcie tworom idealistycznym, oderwanym od miejsca i czasu. Zanim się to stanie, dramat antyczny doprasza się gościny na arenach cyrkowych, w zabytkach architektury, choćby w tle żywej przyrody. U nas i te eksperymenty są prawie nieznane. Po dawnemu, czasem, od święta dopuszcza się do głosu tych niepożądanych gości, pro honore domus, nazajutrz po melodramacie, a w przeddzień rodzimej krotochwili. Cóż więc dziwnego, że rezultat takiego wysiłku bywa bardzo niedostateczny, a sukces obłudnie świetlany, czyli uroczyście nijaki. Tak bywało, miejmy to odwagę przyznać, w latach ostatnich z „Orestejà" Aischylosa w przekładzie tegoż Kasprowicza, nieinaczej z przedstawieniami akademickiemi. Jedynym utworem antycznym, który zdobył w tych latach odzew polskiej widowni, była „Elektra", wprawdzie Sofoklesa, ale jakże odmieniona w wyobraźni Hofmannsthala i jak nowożytnemi środkami wygrana przez wczorajszą właśnie Medeę, panią Wysocką.

Otóż Eurypides jest najbardziej współczesnym z trójcy starożytnych dramatopoetów. Rozmiary jego wizji i tonacja uczucia dadzą się dużo łatwiej pogodzić ze sceną realistyczną, która nie jest ołtarzem, lecz ruchomą wypukłorzeźbą, i z psychologicznemi nawykami repertuaru, który nie jest porodzonym z dytyrambu kultem heroizmu, lecz tylko ludzkiem, arcyludzkiem studjum in anima vili. Dlatego to nowożytny głosiciel nadczłowieczeństwa przezwał tego poetę wraz z jego mistrzem Sokratesem racjonalistycznym „morderca tragedji", ale za to też Arystoteles, czasy hellenistyczne i nowy dramat mieszczański uczcily w nim „poetę najtragiczniejszego" i ojca współczesnego teatru. Hieratyczny patos Ajschylosa i kalokagathia Sofoklesa są nam tyle właśnie obce, ile bliską nam jest passja erotyczna, relatywizm poznawczy, a choćby kunsztowny zaplot intrygi eurypidesowej. Współcześni nie lubieli go i odmawiali mu nagrody. Komedjopisarze i scholjaści oczerniali go i przekazali potomności karykaturalną maszkarę czarnowidza, oszczercy kobiet, odludka, potrochu bluźniercy bogom i tradycji. Ponadto ten starożytny „dekadent", zarażony retoryką sofistów, zatruł nią rzekomo i rozluźnił kompozycję swych sztuk, upstrzył aforyzmami prologi i stychomytje, a gadatliwą liryką oderwał od akcji chóry, które przecież kiedyś brały w niej udział albo były przynajmniej opinjującym organem autora i publiczności.

Widz, wychowany na podręcznikach, przystępuje z takiem pogotowiem uprzedzeń do autora „Medei". Jest rzeczą interesującą przymierzać te formułki do poetyckiej rzeczywistości; okazuje się wtedy, że jak wiele innych estetyzujących ogólników, mają i one względną tylko wartość, a czasem rozsypują się w nicość w żywem obcowaniu z poetą. Słuchamy tej „Medei" i oto okazuje się, że ten osławiony pessymizm to tylko świadomość tragicznych bezdroży, w które wpędza człowieka namiętność, a świadomość ta prowadzić może i prowadzi do potwierdzenia życia i ludzkich praw

Jak Kessler uwolnił i wysłał do Polski Piłsudskiego.

Amerykańskie pismo „Daily Star Minneapolis" ogłasza wywiad z b. posłem niemieckim w Polsce za czasów Moraczewszczyzny, hr. Harry Kesslerem. Z wywiadu tego dowiadujemy się, że Kessler w czasie wojny „zobowiązał sobie Piłsudskiego, który z pewną siłą wojska polskiego walczył po stronie Austrji". „W czasie naszego pierwszego spotkania — mówił Kessler — podobał mi się ogromnie i czyniłem wszystko, co tylko było w mojej mocy, aby zdobyć dla niego samego go i jego interesów silniejsze stanowisko w armji.

„Przez jakąś jednak intrygę polityczną — straszny błąd ze strony Austrji i Niemiec — Piłsudski został uwięziony w niemieckiej fortecy Magdeburgu, jako więzień polityczny. Odwiedzałem go kilkakrotnie w czasie jego półtoraroczenego pobytu w więzieniu i zadzierżgnęliśmy w tym czasie jeszcze silniejszą przyjaźń. **Zgadzaliśmy się obydwaj, że Niemcy i Polska muszą być w ścisłej przyjaźni, jeżeli chciałyby utrzymać pokój w centralnej Europie.**

„Pierwsze pomruki rewolucji dawały się już słyszeć w Niemczech i jakkolwiek Polska miała zobowiązania i była kontrolowana literalnie w każdym.. ruchu przez Francję, **obaj widzieliśmy konieczność utrzymania harmonji pomiędzy Polską a Niemcami.**

„**Poruszyłem sprawę Piłsudskiego w głównej kwaterze i udało mi się uzyskać przepustkę do więzienia w Magdeburgu, oraz papiery uwierzytelniające, nakazujące uwolnienie Piłsudskiego, celem wysłania go z powrotem do Polski, gdzie groził podobny (!) jak w Niemczech, wybuch rewolucji. Rząd poznał już w owym czasie swoje błędy i uwolnił Piłsudskiego w sam czas. — Wydostałem go z więzienia na pięć minut przed wyłamaniem bram więziennych przez tłumy i, ukrywszy go w hotelu w Berlinie, zdołałem mu wreszcie na drugi dzień wyrobić miejsce w jedynym pociągu, jaki odszedł z Berlina do Warszawy w 3-ch tygodniach".**

Ogólno państwowy Zjazd „Rozwoju"

odbędzie się w Krakowie w dniach 2, 3 i 4-go maja b. r. z następującym programem:

Dnia 2-go maja o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Anny. O godz. 10 otwarcie Zjazdu w sali Starego Teatru i zagajenie przez Prezesa Rady Naczelnej posła Karola Rzepeckiego i Prezesa Rady Nadzorczej okręgu krak. prof. Stefana Surzyckiego. Przemówienia reprezentantów, wybór prezydjum, podział na komisje. Odczyt K. H. Rostworowskiego. — Po południu o godz. 4 obrady w komisjach, o godz. 6 wieczór odczyt prof. dra Wacława Sobieskiego.

Dnia 3-go maja o godz. 9 rano: Sprawozdanie Zarządu Głównego i dyskusja, sprawozdanie kasowe i wniosek o absolutorjum, zmiana statutu. Odczyt dra Tad. Zakrzewskiego. — Po południu: zwiedzanie zabytków Krakowa, o godz. 8-mej wspólna wieczornica w restauracji Pollera.

Dnia 4 maja o godz. 9 rano: Wybory, preliminarz Zarządu Głównego, wnioski przyjęte na komisji. Odczyt prof. Ludwika Skoczylasa. Zakończenie.

Karty uczestnictwa dla członków i poleconych gości wydaje biuro Tow. przy ul. Smoleńskiej 19, parter, codziennie od godz. 11—1 i od 4—8.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Nienormalne warunki pracy na kopalni w Libiążu.

Już przed kilku miesiącami poruszyliśmy sprawę fatalnych warunków pracy w kopalni „Janina" w Libiążu. Wzywaliśmy interwencji Ministerstwa Pracy. Napróżno!

A stosunki tam panujące urągają prostym wymaganiom sprawiedliwości i ludzkości. Naprzód — warunki hygieniczne! Dotąd nie wprowadziła Dyrekcja wentylacji; skutkiem tego robotnicy pracują przez cały czas wśród gazów, tracą zdrowie, popadają wraz z rodzinami w nędzę.

Praca jest przeważnie akordową. Możnaby to jeszcze ścierpieć, gdyby zarząd kopalni ułatwił robotnikowi pracę. Jest jednak inaczej! Wydaje się, jakby Dyrekcja świadomie utrudniała robotnikowi zarobkowanie. Przykłady! Górnik kopiący w komorze musi chodzić (!) po drzewo do stemplowania od 1—2 km., gdy obowiązkiem zarządu jest dostarczyć mu drzewa w pobliże. — Podobnie jest przy robieniu kolejki, przyczem robotnikowi płaci się od metra wykonanego toru. Otóż robotnik musi progów pod tor szukać nieraz po całej kopalni, zamiast mieć je pod ręką. Materjały wybuchowe, dostarczane przez zarząd, są liche; ledwie co drugi wybucha!

Wszystko to sprawia, że robotnik zamiast pracować musi szukać po całej kopalni potrzebnych mu do pracy materjałów i traci drogi czas. Odbija się to fatalnie na jego zarobku, jeśli jest akordowym! Natomiast Dyrekcji nasuwa to uwagi o małej wydajności pracy i dyktuje groźby zniżenia płac robotniczych o 10%, a nawet dziś o 20%. Nieprawda! W obecnych warunkach, przy tak prymitywnej organizacji pracy, robotnik nie może więcej produkować!

Sądzimy, że tylko odrobiny dobrej woli trzeba ze strony Dyrekcji a stosunki się poprawią! Czas ostatni, by Dyrekcja zrozumiała, **że dla wzmożenia produkcji należy naprzód robotnikowi ułatwić pracę, a nie utrudniać mu jej.** Jeśli się to stanie, zniknie obecne niezadowolenie!

Ucieczka bandytów z więzienia.

Herszt szajki Koza, ścigany przez policję popełnia samobójstwo.

W niedzielę 27 b. m. zdarzył się w Krakowie wypadek, świadczący o niesłychanych stosunkach w więzieniach sądu okr. karnego w Krakowie i rzucający jaskrawe światło nietylko na samo kierownictwo więzień, ale i na prezydjum sądu. odpowiedzialne za sprawność i rygor służby więziennej. Sprawa przedstawia się następująco: W ubiegłym tygodniu — jak donosiliśmy — rozpoczęła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw głośnym bandytom: Kozie i Drożdżowi, oskarżonym o cały szereg napadów rabunkowych i zbrodnię morderstwa. Rozprawa, rozpisana na siedm dni, miała zakończyć się w piątek bieżącego tygodnia, gdy niesłychane wprost zdarzenie nadało sprawie nieoczekiwany obrót. Bandyta Koza, korzystając z fatalnych, a dla niego sprzyjających stosunków w więzieniu, **uplanował ucieczkę, której** dokonał w niedzielę koło godz. 7 rano. **Zaopatrzony w rewolwer (!!)** i dostateczną ilość naboji, **sterroryzował dozorcę. Mazanka, odebrał mu klucze,** zamknął go w swojej celi, a **otworzywszy sąsiadujące kaźnie kilku areszt**antów, **obwieścił** im dobrą sposobność „odlotu". Okazja spodobała się **Mojżeszowi Haselnussowi false Schaberowi** (osadzonemu pod zarzutem szpiegostwa), oraz złodziejom **Józefowi Idęcowi i Stanisławowi Gibasowi**, którzy zbiegli szybko ze swym „oswobodzicielem" na podwórze, otworzyli żelazną bramkę, dzielącą podwórze więzienia od bramy wchodowej i zanim dozorca, pełniący służbę przy wejściu, zdołał się w sytuacji zorjentować, apasze znaleźli się już poza murami więzienia.

Zmieniająca się właśnie w chwili ucieczki straż więzienna, widząc wymykających się osobników, rzuciła się za nimi w pogoń w ul. Poselską w kierunku plant. Równocześnie nadbiegło dwóch policjantów, którzy zastąpili drogę bandytom w ul. Straszewskiego. Koza, widząc, że nie wydostanie się z rąk policjantów, **wyjął z kieszeni rewolwer i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.** Stało się to przed drukarnią Anczyca, u zbiegu ul. Straszewskiego i Zwierzynieckiej. W czasie dalszego pościgu za resztą uciekających ujęto tylko Gibasa, zaś **Haselnuss i Idęc zbiegli.** Władze policyjne zarządziły natychmiast obławę za zbiegłymi. Przeciw personalowi więziennemu wdrożono dochodzenia.

Niewątpliwie wyższe władze sądowe przeprowadzą z całą skrupulatnością śledztwo przeciw winnym, a może wtajemniczonym w ucieczkę bandytów funkcjonarjuszom straży więziennej i przez wprowadzenie zmian w składzie osobowym służby więziennej stworzą stosunki, któreby mogły zapewnić spokój i ład w więzieniu. Prezydjum sądu ponosi w całem zajściu dużą winę, że nie dobrało do straży więziennej takich ludzi, którzyby mogli gwarantować bezwzględną uczciwością gorliwe wypełnianie odpowiedzialnych obowiązków.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Powrót polskich zakładników.

Wczoraj po południu przyjechało do Warszawy 107 zakładników-Polaków, trzymanych dotąd w niewoli bolszewickiej. Wśród więźniów prze-

do życia. Blasfemia, to przenikliwe poczucie sprzeczności, która rozdziera religijny światopogląd Greka: bezsilność bogów niewszechmogących wobec wszechmocnego Przeznaczenia; misogynizm, to tylko śmiała analiza duszy kobiecej, śmiertelnie trafionej w samą wiąź wierności i macierzyństwa, a tym, który trafia, jest właśnie mężczyzna, wiarołomca, brutal i egoista; jego wybiegi, któremi usprawiedliwia swą nikczemność, rzekoma troska o dzieci, którym chce jakoby zapewnić dobrobyt, krewniąc je z królewiętami, to jest ta chytra djalektyka namiętności, pozwana właśnie przed trybunał sumienia; ona też prowokuje odpowiedź Medei: morderstwo własnych dzieci. Któż tu śmie twierdzić, że z sofisterją tą utożsamia się poeta, który znając wszystkie pułapki i względności oceny etycznej, sam przecież trwa na rygorystycznym posterunku sumienia?

Ta „p ó ł p o s ą g o w a postać Eurypidesa tragedji", której czuł się spokrewnionym Słowacki, czyli pod piersią Fidjasza utajona problematyczność nie zżyma się tedy, gdy ją wyrwać z gruntu rodzimego i przenieść w atmosferę współczesnego teatru. Inscenizatorka wraz z projektodawcą dekoracyj, p. Wierzchowskim, zerwali tedy naprzód z konwencją owego „miejsca przed pałacem", które traci sens jedyny razem z zatratą dawnego tańca i śpiewu, wchodów i wychodów, regularnego podziału na epejzodja, stasima i t. p. Dekoracja nasza ukazuje stopnie, cyklopicznie idące w błękit greckiego nieba, a wrótnie dworzyszcza niewidne są gdzieś u szczytu, po lewej stronie zabudowanej sceny. Na piaskowem tle tych głazów rysują się migotliwą plamą batrachicznie, więc komedjowo zielone postacie chóru. Kolorystycznie jest-to bajeczne, a nastroju nie mąci: jesteśmy przecież na przejściu do nowej komedji. Pani Buczyńska nie wpatrywała się w desenie waz ani ścienne malowidła w Pompei, a przecież intuicją i świetnem poczuciem rytmu odgadła ruch tych pań korynckich, które skoro nie mogą tańczyć dokoła ołtarza i śpiewać strof i antystrof, niechże rozkładem tekstu na głosy, obiegiem sceny, splatając się i rozplatając na grupy, pozą, gestem i szlochem głoszą te rozterkę uczuć, która wietrzy nieszczęście i przestrzega przed niem nadaremnie. O ileż wymowniejszą jest ta dowolność, niżeli tradycyjna recytacja, symetrycznie przepołowiona i skandująca unisono wiersze beznadziejnie rytmiczne.

Wreszcie sama pani Wysocka. Jej Medea godzi w przedziwny sposób spazm rozpaczy i niehamowaną furję uczucia z monumentalnością i dostojeństwem gestu. Jest razem kochanką i matką, czarownicą i królewną, prawnuką Heliosa i biedną do cna umęczoną duszą kobiecą. Wspominałem na wstępie Elektrę w transkrypcji Hofmansthala. Jest to najlepsza kreacja tej niezwykłej artystki. Tam to nauczyła się ona tę zimną z pozoru, posągową biel antyku tłómaczyć w sens ludzkiej, jedynej zawsze i wszędzie tejsamej namiętności człowieka. U wiedeńskiego poety wyszło to z teorji, z tego rozumienia kultury greckiej, którego nauczył się u Burckhardta; stąd ten pod sławną „klasyczną harmonją" utajony nurt szału, otępienie pesymizmu, spazm perwersji i szlochy histerji, o których nie śniło się humanistom ani pseudoklasykom. Pani Wysocka czuła tamtą Elektrę całą wibracją swej współczesnej duszy i gra dziś eurypidesową Medeę temsamem mistrzowstwem środków i nieodpartą siłą suggestji. Reszta zespołu wtóruje jej karnie w tymsamym stylu i tonacji: Jazon pana Brackiego, król Kreon pana Sochy, Aigeusz pana Białoszczyńskiego, Piastunka i Piastun pani Kosmowskiej i pana Kułakowskiego. Opowiadanie posła dobrze stopniował pan Szymański. W chórze względy udział wszystkie kobiece siły zespołu z przodownicą panią Zmijewską na czele. Poprzedził słowem wstępnem prof. Tadeusz Sinko: ten najuczeńszy z polskich filologów z zadziwiającą lekkością dźwiga bagaż swej erudycji, a rozdaje ją z ujmującym wdziękiem causera.

Tadeusz Świątek.

ważają uczniowie i studenci, oskarżeni o należenie do organizacyj wojskowych sprzyjających Polsce. Wracający zostaną ulokowani w hotelu Urzędu emigracyjnego.

Biskup Łukomski we Francji.

P. A. T. donosi z Paryża: Biskup Łukomski z Poznania, po powrocie z wizytacji szeregu parafij polskich w miejscowościach, zamieszkałych przez ludność robotniczą, która wyemigrowała do Francji, odprawił onegdaj uroczyste nabożeństwo w kościele polskim. Na nabożeństwie obecni byli: minister Chłapowski z personalem poselstwa, konsul generalny Lasocki, urzędnicy konsulatu, oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej w Paryżu. Kościół przepełniony był przez robotników polskich, przybyłych z okolic Paryża. Nabożeństwo zakończone zostało odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę“, poczem biskup Łukomski wygłosił podniosłe kazanie, które wywarło na obecnych głębokie wrażenie.

Stan zasiewów na ziemiach polskich

przedstawia się — według relacji „Echa Warszawskiego“ — niepomyślnie. Oziminy w połaciach północno-zachodnich kraju zniszczone są w 60 do 70 procent. Lepiej nieco przedstawiają się one w dzielnicach zachodnio-południowych. Nie dobry również jest stan zasiewów jarych.

FAŁSZYWE DZIESIĘCIOMILJONÓWKI. W oddziele P. K. K. P. we Lwowie zatrzymano falsyfikat banknotu, opiewającego na 10 miljonów mkp.

ARESZTOWANIE DWÓCH OFICERÓW-LOTNIKÓW. We Lwowie aresztowano dwóch poruczników: Wawrzyka i Zawadzkiego, obu z 51 p. p. z Brzeżan, przydzielonych do wyszkolenia lotniczego do Torunia. O powodach aresztowania ich donosi „Gazeta Codzienna“, co następuje: Przeczuwając, że wynik zbliżającego się egzaminu nie wypadnie dla nich pomyślnie, a oczekując karjery w bolszewickiej czerwonej armji, postanowili drogą przez Lwów i Zbrucz uciec do Bolszewji i tam zgłosić się do czerwonej armji. Sądzili, że jako oficerowie-dezerterzy znajdą gorące przyjęcie u wrogów Polski. Przybyli zatem do Lwowa i tu mieli się przebrać i udać w dalszą drogę do Bolszewji z bardzo ważnymi papierami. Wykryto jednak w porę ich niecne zamiary. Wkrótce staną obadwaj przed sądem wojskowym.

JUBILEUSZ ARTYSTY OPEROWEGO. Onegdaj obchodził we Lwowie 30-letni jubileusz swej owocnej działalności artystycznej śpiewak operowy, p. Leon Jeleński, który przez lat 30 nie opuszczał sceny lwowskiej. Na przedstawienie jubileuszowe wybrał „Żydówkę“, w której śpiewa rolę Kardynała Brogniego, tęsamą, w której przed laty trzydziestu zyskał uznanie prasy i publiczności swym pięknym głosem, najpiękniejszym w ówczesnym zespole opery lwowskiej.

UCZCZENIE ELEONORY DUSE W JEJ OJCZYŹNIE. Mussolini zarządził, aby zwłoki Eleonory Duse spoczęły w mauzoleum na cmentarzu Santa Croce pod Florencją. Szkoła deklamacji i liceum św. Cecylji w Rzymie mają otrzymać nazwę szkoły Eleonory Duse.

ZDERZENIE SIĘ KOLEJEK ELEKTRYCZNYCH W TUNELU. Z Londynu donoszą: W pobliżu stacji Custon nastąpiło zderzenie się dwóch kolejek elektrycznych w tunelu. Są dwie osoby zabite, a 48 rannych, z tego 12 ciężko.

W DRODZE POWIETRZNEJ NA DALEKI WSCHÓD. Jak donoszą z Bagdadu, przybył tam na samolocie lotnik francuski, Peltier Doisy, odbywający lot na Daleki Wschód.

Sprawy miejskie.

O komisję cennikową.

Jak się dowiadujemy, cechy rzeźników, masarzy i piekarzy czynią starania u władz wojewódzkich i miejskich o zniesienie dotychczasowego systemu regulowana cen przez miejską komisję cennikową. Rzeźnicy i piekarze motywują swe żądania stabilizacją waluty i twierdzą, że wolna kalkulacja stworzy konkurencję, a co za tem idzie potanienie, względnie polepszenie jakości towarów.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Uroczyste nabożeństwo na pomyślność Banku Pol.

Wczoraj jako w dzień otwarcia Banku Polskiego odbyło się w Krakowie w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. Caputa. W nabożeństwie wzięli udział: dyr. oddziału Banku Polskiego p. Makowski, zastępca dyr. Michalak wraz z całym personalem, wojewoda Kowalikowski, starostowie Bal i Stankowski, wiceprezes Izby skarbowej Gajewski, rektor Natanson, prez. Wolter i Panek, prez. Izby handlowej Epstein, dyrektorowie banków krakowskich i w. i. Od dnia dzisiejszego dotychczasowy oddział P. K. K. P. pełni czynności jako oddział Banku Polskiego. Wszelka też rachunkowość prowadzona jest w złotych, jak również wypłaty następują w złotych. Ruch w Banku był dzisiaj b. silny, wiele walut obcych zakupiono za złote. Notowania walut obcych są również w złotych.

Rozwój „Sokoła“ krakowskiego.

W niedzielę odbyło się Walne Zgromadzenie „Sokoła krakowskiego, na którem druh Kubalski zdawał sprawozdanie z czynności wydziału i działalności Towarzystwa w roku 1923. Mowca stwierdził, że w okresie sprawozdawczym instytucję „Sokoła“ powiększyło 220 członków. Na zewnątrz brał udział „Sokół“ w zlocie w Cieszynie, w Katowicach, a sokolice krakowskie w Toruniu, gdzie uzyskały pierwszą nagrodę za koszykówkę. Na miejscu dobrze rozwijał się sport wioślarski, słabo kolarski, w projekcie jest sport konny. Dla celów lekkiej atletyki, jak piłka nożna, tenis, a nawet pływalnia, ma „Sokół“ uzyskać na błoniach obszerne boisko, którego dzierżawa i urządzenie wymaga większych wkładów.

Sprawozdanie kasowe wykazało, że przy **ogólnym dochodzie 267 miljonów marek**, saldo na rok bieżący wynosi zaledwie 56 mil. W dyskusji zabierali głos pp.: dr. Gertler, prof. Skoczylas, dr. Bujwid, dr. Rowiński i dyr. Górski. Wybrani zostali do zarządu na trzy lata: dr. T. Berezowski, E. Kubalski, Pusłowski, dr. Rzegociński, prof. Skoczylas, Stuczyński, dyr. Winkowski, Zelt, Münnich, Hołoubek; na dwa lata: W. Tomera, M. Alberti, J. Błeszyński, K. Zajdzikowski; na jeden rok: M. Birecki i T. Zgud.

Kraków, 29 kwietnia.

GRZMOTAMI I ULEWĄ toruje sobie drogę wiosna. Opóźniła się w tym roku o cały miesiąc. Drzewa i krzewy puściły dopiero co pęki i trzeba będzie kilka ciepłych dni, by okryły się pełnią zieleni. Wczorajszy dzień minął przy bardzo zmiennej aurze. Raz zachodziły na niebo ołowiane chmury i darzyły ziemię ulewnym deszczem przy wtórze grzmotów, to znów po chwili horyzont wypogadzał się, by za chwilę przyodziać się w gęstą oponę chmur. Temperatura była ciepła.

GENERALNY SEKRETARZ Y. M. C. A. z Nowego Jorku p. Mott był wczoraj witany w sali Rady m. Krakowa przez członków Rady, oraz zaproszonych przedstawicieli władz. Między innymi przybyli: wojew. Kowalikowski, prez. sądu Wolter, generalowie: Szeptycki, Kuliński, Górecki i Stiller, prorektor Natanson, b. premier Nowak, rektor Akad. górn. Hoborski i t. d. Na powitalne słowa prez. m. Federowicza p. Mott podziękował w języku angielskim; przemówienie gościa amerykańskiego tłumaczył zebranym na język polski maj. Pusłowski.

ZDROWIE PROF. JACKA MALCZEWSKIEGO poprawiło się o tyle, że chory opuścił już łóżko. O powrocie do pracy niema na razie mowy, chory potrzebuje bowiem wypoczynku.

KONIEC FERYJ ŚWIĄTECZNYCH. Wczoraj zakończyły się ferje świąteczne na Uniwersytecie Jag. oraz w Akademji górniczej. Wykłady odbywają się już regularnie. Dzisiaj rozpoczyna się nauka po ferjach świątecznych we wszystkich szkołach średnich i powszechnych.

NALEPKI 3-CIO MAJOWE. T. S. L. w Krakowie dla uczczenia święta państwowego 3-go Maja wydało tradycyjne nalepki iluminacyjne. Nalepki na okna mieszkaniowe projektu p. Gramatyka-Ostrowskiej w cenie po 200 tys. mk. rozsprzedawane będą w kioskach inwalidów oraz po większych sklepach. Prócz tego wydał Zarząd Główny T. S. L. nalepki dla wystaw sklepowych, według projektu p. Gustawa Firli w cenie po 1 milj. mk. Przypuszczać należy, że nie będzie w naszem mieście okna, któreby nie było ozdobione nalepką dla uczczenia wielkiego Święta Państwowego. Minist. spraw wewn. zagwarantował T. S. L. wyłączne prawo do zbierania składek na cele oświatowe od 2—8 maja. Zarząd T. S. L. urządzi zbiórkę dnia 3 lub 4 maja zależnie od pogody.

ŚWIĘCONE W KOLE MIESZCZAŃSKIEM na Kotłowem w niedzielę 27 b. m. zgromadziło licznych członków oraz przedstawicieli władz. W gorących przemówieniach poruszono szereg ważnych obecnie spraw ogólno-państwowych. Zabierali głos: Ks. Krzemiński, r. m. Kosobudzki, prez. m. Federowicz, gen. Kuliński, poseł Puchałka, mec. Pągowski, red. Heynar, inż. Król, p. Michoński i in.

PRZYJAZD WYCIECZEK ZAGRANICZNYCH. W miesiącu maju b. r. przyjeżdżają do Krakowa dwie wycieczki zagraniczne, a to z Czech i z Belgji. W skład wycieczek wchodzi młodzież akademicka z profesorami. Goście zagraniczni zabawią w naszem mieście kilka dni, poczem wyjadą do Zakopanego. W miesiącu czerwcu spodziewany jest przyjazd kilkuset naszych rodaków z Ameryki.

WALKA Z EPIDEMJĄ OSPY. Jak się dowiadujemy, szczepienie ochronne przeciw ospie w powiecie chrzanowskim, najbardziej dotkniętym tą epidemją, jest już na ukończeniu. Kilkunastu lekarzy i starszych medyków przeprowadziło szczepienie już niemal we wszystkich miejscowościach powiatu chrzanowskiego, co wpłynęło bardzo widocznie na zmniejszenie się wypadków zachorowań na ospę. W ostatnich dniach zaznaczył się w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie bardzo silny ruch osób poddających się szczepieniu przeciw ospie. Wypadki zasłabnięć w mieście należą już tylko do sporadycznych.

KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELSTWA. W roku bież. odbędzie się przeszło 200 kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych, w szczególności: 25 dla nauczycielstwa kwalifikowanego i 182 dla niekwalifikowanego (w tem 64 t. zw. początkowych i 118 końcowych).

Dla kwalifikowanego nauczycielstwa odbędzie się 6 kursów t. zw. ogólnopolskich: w Krakowie humanistyczny i polonistyczny, w Kaliszu o Polsce współczesnej, w Wejherowie — fizyko-matem., w Poznaniu — przyrodniczy (biol.), w Warszawie — matematyczny. Kursy przygotowawcze do wyższego kursu nauczycielskiego przewidziane są jak dotąd: fizyko-matem. końcowy w N. Sączu, rogót i rys. w Grybowie, humanistyczny w Łodzi i fizyko-matem. w Poznaniu. Od dnia 3 lipca będzie uruchomionych ogółem 125 kursów, od 4-go sierpnia — 74; pozostałych 8 kursów rozpocznie się w połowie lipca.

POBÓR REKRUTA doroczny zaprodukował się w tym roku niezwykłemi objawami zdziczenia, które dziwnie pobłażliwie tolerowane są na ulicach naszego „kulturalnego“ grodu. Tłumy zupełnie pijanych wyrostków (pomimo zakazu alkoholowego?) pędząc na wozach po ulicach miasta, napełniają dzikim wrzaskiem ulice, przedstawiając widok godny festynu Papausów. Nasi prawdziwie „angielscy“ policjanci ze stoicką równowagą wcale nie przeszkadzają tej uroczystości. Na zwrócenie uwagi odpowiedział anglik: „To je asentyrunek, to im wszyćko wolno“. Może dyrekcja naszej policji zechce zwrócić uwagę na te wybryki, którym z osłupieniem przypatrywała się wczoraj wycieczka naszych zagranicznych gości. Będzie to niezawodnie dla nich jedno z najpotężniejszych wrażeń, wywiezionych z Krakowa...

NAPAD NA WARTUJĄCEGO ŻOŁNIERZA. W sobotę późnym wieczorem dwóch osobników, a to Stanisław Żelazny i Władysław Prucnal, napadło na pełniącego służbę wartownicza przy magazynach wojskowych w okolicy ul. Modrzewiowej szeregowca 12 p. p. i usiłowało go rozbroić. Żołnierz zaalarmował wartę, która przychwyciła napastników.

ORGJE PIJACKIE I STRZELANINA. Onegdaj późnym wieczorem przechodnie i mieszkańcy domu l. 4 przy ul. Franciszkańskiej zaniepokojeni zostali strzałami oddawanymi z okien tego domu w stronę plant. Okazało się, że w mieszkaniu, skąd strzały pochodzą, u niejakiego organisty Boronia, odbywa się libacja, a zebrane towarzystwo różnej kategorji zabawia się strzelaniem z rewolweru. Dopiero około godz. 2 w nocy położyła policja kres tym orgjom pijackim.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KSIĘŻY. Księża Dziekani miasta Krakowa zapraszają Duchowieństwo na zebranie dzisiaj, wtorek 29 b. m. o godz. 5 po południu na „Prałatówce“. Na porządku dziennym sprawa bardzo ważna.

RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO w myśl §§ 54, 56, 57 statutu zawiadamia, że 56 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie w so-

botę 17 maja 1924 r. o godzinie 10 rano. Termin zgłoszeń akcyj celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa 3 maja 1924 r.

KLUB NARODOWY. We wtorek 29 kwietnia o godz. 8 wieczór w Sali Tow. Rolniczego, Plac Szczepański 8, dyskusja „O wychowaniu narodowem“. Zagai prof. Ign. Chrzanowski.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Medea“.

Repertuar Operetki.

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Karnawałowe nastroje (premiera).

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek: „Acidalla“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 4 maja. Kalinowska i Zachara.

UCIECHA: „Trzej muszkieterowie“, dwie serje razem.
WANDA: „Okrucieństwo szału miłości“.
SZTUKA: „Teodora“, film włoski.
ZACHĘTA: „Demon cyrku“.
PROMIEŃ: „Karnawał“. Lia Mary.
REDUTA: „Żelazna ręka losu“.

NEKROLOGJA.

† **Adam Kozakiewicz**, tłómacz dzieł Sienkiewicza na język francuski, zmarł wczoraj w Paryżu.

Zajścia listopadowe przed sądem.

Sprzeciwy obrońców.

Obrońcy kilku oskarżonych na tle zajść listopadowych w Krakowie wnieśli wczoraj na ręce przewodniczącego rozprawy Dr. Markiewicza sprzeciwy co do zarzuconych obwinionym niektórych czynów. Wskutek tych sprzeciwów akta całej sprawy będą musiały odejść do sądu wyższego w Krakowie, celem rozpatrzenia słuszności zarzutów obrony, co jednak nie wpłynie na termin rozprawy, wyznaczonej definitywnie na dzień 2 czerwca.

Oprócz 3 prokuratorów, na rozprawie obecny będzie przedstawiciel ekspozytury prokuratury generalnej w Krakowie jako oskarżyciel z ramienia Państwa za straty, poniesione podczas rozruchów przez skarb Państwa. Rozprawy wyznaczone pierwotnie na czerwcową kadencję sądu przysięgłych, a to dwie prasówki (Dr. Feller i Bank spółdzielczy) oraz dwie o rabunki, zostały przesunięte jeszcze na obecną kadencję i odbędą się bezpośrednio po zakończeniu 4-dniowej rozprawy przeciw komunistom-żydom. Tak więc członkowie obecnego sądu przysięgłych urzędować będą wyjątkowo do 20-go maja b. r. W czerwcowej kadencji odbędzie się tylko rozprawa listopadowa. Gdyby zaszła potrzeba sądzenia ważniejszej jakiej sprawy w czerwcu, to musiałoby nastąpić wylosowanie nadzwyczajnej listy przysięgłych.

Jak wyglądają banknoty złotowe.

Banknoty 500-złotowe.

Rysunki o wymiarze 16.8 × 9.8 cm., w stylu renesansowym, tło żółte, kontury brunatno-fioletowe i zielone, tekst brunatno-fioletowy. Podpisy i numeracja czarne. Przednia strona obramowana ramką giloszową. W górnej części dwa okrągłe medaljony z wizerunkami Kościuszki, między nimi laska Merkurego. Po bokach, obok medaljonów, napisy „Złotych“. pod nimi „500“. Pod medaljonami tabliczka z napisem: „Bank Polski“. Odwrotna strona: Ramka giloszowa z odmiennym rysunkiem w narożnikach. W górnej części okrągłe medaljony: w prawym godło Państwa — biały Orzeł na brunatno-fioletowem tle, w lewym wodna podobizna Kościuszki. Pośrodku banknotu na tle rozety z kompozycji giloszowych, znajduje się wielka litera „Z“, na niej liczba „500“.

Ze sportu.

Kraków—Górny Śląsk 1:1 (0:0).

Górny Śląsk, który pokonał wysoko reprezentację Poznania (7:2), stanowi „twardego“ przeciwnika, tem więcej, że gracze jego grają brutalnie. Kraków miał w tych zawodach przewagę (mimo nienajlepszego składu); najlepsi: Synowiec, Styczeń i Kałuża.

Wisła: Budapesti—Torna Club 3:1 (2:1).

Węgrzy grali bardzo słabo. Jest to czwarte ich szóste spotkanie w ciągu dwutygodniowego pobytu w Polsce. W Wiśle wyróżnił się Balcer na lewem skrzydle, który strzelił dwie bramki. Młody ten gracz wyrabia się coraz bardziej.

Zwycięstwo polskie na konkursach hippicznych w Nicei.

W czwartym dniu konkursów nicejskich, odbytych dnia 22 b. m., jeźdźcy polscy odnieśli świetny sukces. Por. Królikiewicz w pierwszej serji konkursów o nagrodę Księstwa Monaco zdobył pierwsze i siódme miejsce. W tymsamym dniu w drugiej serji konkursów por. Królikiewicz zdobył po raz drugi pierwszą nagrodę.

W piątym dniu w zawodach armij cudzoziemskich 8-me miejsce zajął pułk. Rumel, w zawodach o nagrodę hoteli nicejskich 8-me miejsce kpt. Rostworowski, który następnie w zawodach o nagrodę księżnej Aosty zajął miejsce 6-te. O nagrodę komitetu uroczystości w pierwszej serji przybył pierwszy „Zeffer“ pod pułkownikiem Rumlem, drugi „Generał“ pod kpt. Rostworowskim, trzeci „Orkan“ pod podpor. Królikiewiczem, szósty „Exstradry““ pod podpułk. Rumlem, trzynastu „Łobuz“ pod podpułk. Brzezińskim. O nagrodę księcia Monaco w serji II pierwsze miejsce zajął „Picador“ pod podpułk. Królikiewiczem. Wyniki te należą do największych naszych sukcesów w bieżącym sezonie sportowym.

Bieg „Kurjera Polskiego“.

Niedzielny bieg „Kurjera Polskiego“ na ulicach Warszawy na przestrzeni około 8.400 m., zakończył się zwycięstwem Ziffera, który przybył pierwszy do mety w czasie 21 min. 37 i pół sek. Drugi przybył Szelestowski (Polonja) w czasie 21 min. 56 sekund.

Wiadomości gospodarcze.

SYTUACJA BEZ ZMIANY NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Dzisiejsze zebranie giełdowe odbywało się przy niezmiennie słabym nastroju. Wprawdzie z początku arbitrażówki były coś mocniejsze, jednak wkrótce osłabły. Frekwencja i obroty małe. Zainteresowanie jeszcze mniejsze.

W Warszawie po raz pierwszy odbyły się notowania papierów i walut w złotych. Oczywiście nie wywołało to żadnej rewolucji w kursach akcyj, wręcz przeciwnie, zebranie odbywało się przy tendencji wybitnie słabej.

Pogiełdzie krakowskiej giełdy nie różniło się niczem w sile nastroju od zebrania oficjalnego.

Waluty były dzisiaj nieco silniejsze, tendencja mocniejsza.

Pogiełdzie: Jaworzno dr. 81 mil., (25) 74 mil. (towar), Gazy wschodnie 57 mil., Gazy zachodnie 16 mil., Nobel 5300—5200 tys., Len 4350—4200 tys., Węglówki 80—87 tys., Lokomotywy 1325—1400 tys., Nafta Krosno 1300 tys.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	Oferow.	żądano	transakc.	transak. z d. 25 4
Polski B. Przemysłowy	1850	1450	1425	1350
Bank Małopolski . .	2000	2300	2200	2000
Ziemski Bank Kredyt.	450	550		500
Pow. Bank Kredytowy	250	800		
Bank Komercjalny . .	500	500	400	450
Bank Zw. Sp. Zarob. .	18000	20500	19500	20450
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	1300	1400	1375	1350
„Impex“	90	110	95	95
„Pharma“	2700	810	2925	8000
„Polski Glob“	600	705	700	
Żegluga Polska . . .	450	500	470	470
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	30000	33000	31000	31500
H. Cegielski	1800	2000	1950	1925
Parowozy	1100	1200		1150
„Automotor“	800	1100		
Trzebinia żelazna . .	2100	2800	2275	2150
„Pocisk“ zak. amunicyj.				
„Górka“ cement. . .	53000	55000	54500	52750
Sierszańskie Górnicze	14000	15000	15000	15000
„Tepege“	7000	7500	7425	7500
Gazy ziemne				
Polska Nafta	1600	1800	1600	1700
„Pokucie“	1700	1900		1750
„Olkos“	10000	12000		11000
„Pezet“	750	850	850	
„Strug“	4500	5000	4950	5000
Syndykat Koszykarski	200	310	300	250
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	14000	16000		
„Teropol“	150	200	200	
„Krakus“.	8000	8200	8075	8075
Chodorów	14000	15000	14500	15000
A. Piasecki	2900	8100	3000	3000
Ćmielów	2500	2600	2550	2550
Elektrownia Siersza .	1000	1100		1025
S. W. Niemojowski .	1900	2200		
P. Zakłady Garbarskie	19000	22000		

PIENIĘŻNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Notowania w złotych.

Floreny holenderskie 193.75—192.25 (za 100), łaty łot. 100.50—99.50, yeny japońskie 2.50—2.49, marki setońskie 138—136, marki fińskie 13.15, Belgja 29.04, Bukareszt (za 100) 2.73—2.70, Belgrad (za 100) 645. Chrystjanja 72.50, rumuńskie 273—270, norweskie 72.50—71.90, szwedzkie 137.10—135.90, węgierskie 642—637, franki belgijskie 29.04—28.80.

Dolary St. Zj. 5.18 i pół do 5.21—5.16, dolary kanadyjskie 511—505, franki francuskie 33.45—33.15, franki szwajcarskie 92.40—91.60, funty angielskie 22.75—22.85—22.65, korony czeskie (za 100) 15.32—15.70, austr. 7.33—7.27 (za 100), liry włoskie 23.42, korony duńskie 8750—86.70, dynary 6.50—6.45, pesety 72.10—71.40.

Ryga (za 100) 99.50, Tokio 2.44 Holandja (za 100) 192.25, Kopenhaga 86.70 (za 100), Londyn 22.75, Paryż 33.20, Praga 15.17, Sztokholm 136.50, frank złoty 100.05—99.95, miljonówka 6.65—0.75, pożyczka złota 8.50, bony złote 090—085, pożyczka dolarowa 305—320, Nowy Jork 563.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 209.60, Nowy Jork 663, Londyn 2472, Paryż 3650, Medjolan 2520, Praga 1655, Budapeszt 00075, Bukareszt 295, Belgrad 702 i pół, Sofja 412, Warszawa —, Wiedeń 00079 i pół.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000070, przekaz na Berlin 00129—00131 za 1 biljon.

Walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W ubiegłą niedzielę obradował w Krakowie walny zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Przybyli nań przedstawiciele oddziałów Tow. z całej niemal Polski, reprezentujący około 4000 członków. W zjeździe wzięli nadto m. i. udział: imieniem Oddziału warszawskiego p. wicemarszałek Sejmu Osiecki, imieniem Oddziału lwowskiego p. Dr Roman Kordys, im. Oddziału poznańskiego p. prof. Dr Smoluchowski i inni. Nadto zaszczycili Zjazd swą obecnością w charakterze gości: reprezentanci wojskowości, Ministerstwa robót publicznych, Tow. Kresów południowych, Związku Podhalan, Tymczasowej Komisji Uzdrojowej, Tow. gimn. Sokół, Związku Turystycznego i t. d. Następny Zjazd delegatów uchwalono odbyć w Warszawie. Z uwagi, że Towarzystwo rozwinęło ostatnio bardzo ożywioną działalność, czego dowodem szereg prac przeprowadzonych w Tatrach, tudzież powiększenie liczby oddziałów do 17-tu, warto skreślić pokrótce jego rozwój od r. 1873—1923. Gdy lat temu 51 rzucono i zrealizowano myśl utworzenia Towarzystwa, Zakopane było małą, ubogą wioską górską. Górami naogół nikt się nie interesował, z wyjątkiem małej garstki inteligencji z b. zaboru austrjackiego. W ciągu 40-letniego istnienia do wybuchu wojny Tow. pobudowało całą sieć szlaków górskich i schronisk, publikacjami zaś i odczytami wywołało żywiołowy pęd w góry wśród społeczeństwa, tak, że przed wojną Zakopane wybiło się na czoło polskich miejscowości klimatycznych. Okres wojny wywołał ze zrozumiałych przyczyn, zastój w działalności Tow. i wyrządził znaczne szkody w schroniskach i szlakach górskich, nie konserwowanych i nienależycie dozorowanych.

Po wojnie Tow. znalazło się w całkiem nowej sytuacji. Znikły kordony, ludność z całej Polski ma ułatwiony dostęp do Tatr, poza tem niemożność wyjazdu zagranicę państwa z natury rzeczy przyczynia się do ogromnej frekwencji osób w miejscowościach podtatrzańskich. Ten wzrost frekwencji osób w Tatrach postawił też P. T. T. wobec nowych zwiększonych zadań. Okazało się, że dotychczasowa organizacja P. T. T., obliczona tylko na b. Galicję, nie wystarcza i z tego powodu nastąpiła w r. 1922 gruntowna reorganizacja P. T. T. w duchu decentralizacji W Krakowie powstał Główny Zarząd Tow., a w większych miastach Polski powołano do życia oddziały rządzące się osobnymi statutami. W 1923 r. wprowadzono w życie tę organizację w myśl zasad, uchwalonych przez I Zjazd delegatów w kwietniu z. r. Poszczególne oddziały rozpoczęły powierzone im czynności, a obecny II Zjazd delegatów miał wykazać, czy nowa organizacja jest żywotną i czy P. T. T. na jej podstawie podoła swym zadaniom. Powstanie oddziałów górnośląskiego w Katowicach i wileńskiego jest nowym łącznikiem między temi miastami a resztą Polski. Z innych oddziałów wymienić należy: krakowski, jarosławski, lwowski, stanisławowski, czarnohorski (w Kołomyji), nowosądecki, pieniński (Krościenko), nowotarski (Gorce), zakopiański, babiogórski (Żywiec), cieszyński, górnośląski (Katowice), warszawski, łódzki, kielecki, poznański i wileński. Zamierzone jest utworzenie oddziałów: w Lublinie, Jaśle, Sanoku i Samborze, oraz w innych ważniejszych miejscowościach Polski.

W WALCE O JAWORZYNĘ.

Z obrad Zjazdu okazało się, jak doniosłą rolę odgrywało Tow. w momencie powstawania państwa polskiego. Dzięki temu Tow., dowiedziało się społeczeństwo, jakie znaczenie dla Polski mają góry polskie, a zwłaszcza Tatry. Tow. w publikacjach, odczytach, petycjach do rządu i t. p. nieustannie dowodziło praw Polski do Jaworzyny. Z przebiegu całej sprawy okazuje się niezbicie, że jedynie niedołęstwo i brak zainteresowania ze strony naszego Ministerstwa spraw zagranicznych był powodem naszej klęski w tej sprawie.

Zjazd uchwalił wydać obszerną publikację, poświęconą sprawie Jaworzyny, w której przedstawi szczegółowo przebieg tej sprawy łącznie z całokształtem sprawy spisko-orawskiej.

ROBOTY W GÓRACH.

Przedmiotem szczegółowych obrad był program prac w górach na rok bieżący, tudzież sprawozdanie Dra Walerego Goetla o przeprowadzonych adaptacjach w roku 1923. W roku ubiegłym wykonano znacznym kosztem szereg ulepszeń w schronisku przy Morskiem Oku, w starem schronisku na Hali Gąsienicowej i w Roztoce, adaptację hali turystycznej w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem, który również częściowo odrestaurowano i zaopatrzono w instalację elektryczną. Wyznaczono szereg różnych szlaków w Tatrach i Karpatach i odnowiono znaczną ilość ścieżek, tak, że program robót przedstawiony na 1923 r. z małymi wyjątkami został wyczerpany.

Z sali koncertowej.

Eisenberg.

Czwartkowy koncert Seweryna Eisenberga, ulubieńca krakowskiej publiczności z szeregu poprzednich koncertów i poważnego profesora krakowskiego konserwatorjum, postawił nas wobec dylematu nierozwiązalnego. Jak mógł artysta tej miary, rozporządzający takiem mistrzowstwem technicznem, a przytem o wyrobieniu muzycznem, które nieraz za lat poprzednich podkreślaliśmy, złożyć program niesłychanie banalny, pełen bezwartościowych drobiazgów, których wprowadzenia na estradę koncertową nie usprawiedliwia nazwisko Friedmanna, jako kompozytora? Mimo całej przyjacielskiej życzliwości dla wielkiego pianisty, jako kolegi, Eisenberger winien odczuć blichtr tanich efektów, pianistycznych, które klasyfikują je jako błyskotliwe salonstücki na przeciąg dorastania nowej generacji powojennych nouveau-richeów, zanim przyjda do odczucia prawdziwej kultury muzycznej. Ale Kraków może to z dumą podkreślać, że poziom wyrobienia muzycznego u publiczności jest nieprzeciętny i że słuchacze niemniej krytycznie śledzą rodzaj gry, jak i to, co się im podaje na strawę estetyczną. Program może iść albo po linji zasadniczej indywidualności odtwórczej artysty, jak np. Bacha lub Liszta utwory w interpretacji Petriego, a Chopina przez Śliwińskiego, — albo dawać utarty szablon od Bacha lub clavecinistów francuskich XVIII w. poprzez klasyków wiedeńskich do romantyków i twórców doby współczesnej, lub też obraz pewnych prądów, skoordynowanych w szeregu twórców danej epoki np. impresjonizm, z którego odłamami u poszczególnych narodowości zapoznały nas wieczory Arrioli, Kessisaglu, Drzewieckiego Zbigniewa. Może też problem pewnej formy stanowić myśl przewodnią koncertu, jak np. wieczór sonat, lub cykl Etiud, chociaż tutaj wchodzi w grę nużąca jednostajność, którą tylko głębiej wyrobiona publiczność może przezwyciężyć. Tymczasem koncert Eisenbergera nie dawał żadnej jednolitości, ani też świadczył, iżby artysta chciał go na serjo traktować. Bezładne pêle-mêle z bezwartościowych i drugorzędnych, obok ciężkich kompozycji, jak Kreisleriana, nie dały estetycznej satysfakcji, prócz podziwu nad techniczną stroną ich wykończenia i brakiem smaku w zestawieniu. Czyżby efekt repertoirowy był w tym wypadku obliczonym na prowincjonalne gusta, do jakich i Kraków zaliczono?

Dr. Melania Grafczyńska.

Ruch wydawniczy.

Profesor belgijskiego Instytutu Studjów Wyższych dr. W. Kopaczewski wygłosił w październiku 1921 roku w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie szereg wykładów o najnowszych zdobyczach naukowych w dziedzinie t. zw. koloidów (rozpyłków). Wykłady te wyszły obecnie nakładem Księgarni wydawniczej Gebethnera i Wolffa p. t. „Doniosłość koloidów w biologji i medycynie“. Śmiało twierdzić można, że książka ta jest pierwszą w języku polskim, dającą ogólny i systematyczny obraz ogromu pracy, którą dokonano na tem, tak ważnem polu wiedzy przyrodniczej i lekarskiej.

Znany historyk muzyki i muzykolog dr. Józef Reiss w najnowszej swej książce, wydanej przez tą samą firmę wydawniczą, p. t. „Skrzypce, ich budowa, technika i literatura“ daje sumę wiadomości o tym dziwnym i tajemniczym instrumencie, którego siła oddziaływania nie ma sobie równej. Piękną tę książkę zdobi kilkanaście ilustracyj.

W wydaniu zbiorowem zupełnem „Pism“ Wł. St. Reymonta ukazał się obecnie tom XII, zawierający pierwszą część trylogji „Roku 1794“, a mianowicie „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej“. Jest to już trzecie wydanie tej przepięknej powieści historycznej, napisanej z genjalną wnikliwością w epokę i ludzi Polski upadającej.

Pojawiła się „Historja wychowania“ profesora Stanisława Kota, bardzo obszerny zarys podręcznikowy, odpowiadający wymaganiom nowego programu Min. W. R. i O. P. Na treść książki składają się rozdziały o wychowaniu helleńskiem, grecko-rzymskiem, wychowaniu w wiekach średnich, humanistycznem i nowoczesnem. Bardziej szczegółowo opracowane są momenty z historji polskiego szkolnictwa i wychowania, podające obficie fakty, daty, nazwiska z rodzimej twórczości pedagogicznej. Dzieło prof. Kota przyczyni się niewątpliwie do rozszerzenia widnokręgów umysłowych i pogłębienia wiedzy pedagogicznej wśród naszego nauczycielstwa. Książka wyszła również nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa.

RADA NADZORCZA

Syndykatu Kupców Małopolskich S. A. w Krakowie

zawiadamia że

Trzecie Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie akcjonarjuszy

odbędzie się dnia 23 maja 1924 r. (piątek) w Izbie Kupieckiej, gmach Magistratu w Krakowie, o godzinie 6-tej wieczorem, a wrazie braku kompletu, tego samego dnia o godzinie 7-ej wieczorem,

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia,
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za 1923 r.
3. Sprawozdanie rachunkowe, bilans, rozdział czystego zysku, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum zarządowi,
4. Reasumcja uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 31 lipca 1923 r. co do podwyższenia kapitału zakładowego i zmianę § 8: statutu i powzięcie nowych uchwał w kierunku podwyższenia kapitału i zmianę § 8 statutu.
5. Wnioski i interpelacje.

Jan Kwiatkowski.
Prezes Rady Nadzorczej.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.